

# Piotr Sroczyński

---

## Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny - 15 VIII 1993 Maryjna wiara

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/1, 98-100

---

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zwróćmy w tym miejscu uwagę na zachowanie Eliasza. Kiedy usłyszał szmer łagodnego powiewu, wtedy dopiero wyszedł. Był pewien, że w tej ciszy łagodnego wiatru spotka Boga. Dlaczego wyszedł właśnie wtedy? Dlaczego nie wcześniej albo później? Odpowiedź może być tylko jedna: znał on mowę Boga. Musiał ją wcześniej usłyszeć. Musiał się z nią spotkać już tyle razy, że był pewien właściwego momentu spotkania. Na pewno słyszał Boga, który do niego mówił w ciszy i ciszą. Wtedy przekazywał mu treści, pozwalające prawdziwie określić, kim jest Bóg, jaki On jest. Tak pouczony, był pewny, że zdoła Go rozpoznać nawet wtedy, gdy wokół niego będą się przewalały żywy ziemi. Na potwierdzenie tego, że się nie mylił i właściwie określił Bożą obecność ze szmeru łagodnego powiewu, odezwał się głos: „Co ty tu robisz, Eliaszu?” Właśnie ten fakt najdobitniej wskazuje, że Eliaz się nie mylił, że jego rozpoznanie było prawdziwe.

Ten znaczący element ciszy występuje również w ewangelicznym opisie chodzenia Jezusa po jeziorze. Silny wiatr zwiódł Piotra, przestraszył go, spowodował jego zwątpienie w Jezusa. Zaczął się więc topić, ginać. Jezus go dźwiga, podnosi. Występuje tu paralela Piotr – Eliaz. Eliaz nie dał się zwieść, nie przestraszył się żywiołów. Piotr jednak zwątpił. Wiara jego była inna niż Eliaz. Wołał więc: „Panie, ratuj mnie”. Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: „Czemu zwątpiłeś małej wiary?” Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Panowanie Jezusa nad żywiołami ziemi i cisza, która jest wyrazem tego panowania. „Wtedy też apostołowie, będący w łodzi, upadli przed Nim mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym»”.

W ciszy i wierze słyszymy Boga. Poprzez wiarę w ciszy przemawia do nas Bóg. Budowanie wiary i ciszy w sobie i wokół siebie jest warunkiem usłyszenia Boga i pewności rozpoznania Go w spluralizowanym też akustycznie świecie.

*ks. Piotr Sroczyński*

WNIEBOWZIĘCIE NMP – 15 VIII 1993

## Maryjna wiara

1. W chrześcijaństwie, w tym też w katolicyzmie, często deprecjonuje się rolę Maryi w dziele odkupienia i zbawienia człowieka. Naród polski, który w szczególności sposób czci NMP, często przez zachodnich teologów czy też współwyznawców jest nie rozumiany bądź nawet atakowany. Mówi się bowiem o maryjności katolicyzmu polskiego i to nie bynajmniej w sposób pozytywny, aprobujący. Również przedmiotem tego niezrozumienia był często polski kościół hierarchiczny. A tymczasem zawierzenie Maryi: „cały twój”, „wszystko postawiłem na Maryję”, przyniosło znane wszem efekty: nieugięcie się przed ateizmem i komunizmem, co więcej – zwycięstwo nad nimi. Kontestuje się również objawy kultu maryjnego. Mówi się, że Maryja

zajęła miejsce Chrystusa, a wiara Polaków jest często mało pogłębiona, zabobonna; że maryjność polskiego ludu powoduje nieznamość Biblii, Ducha Św.

Czy rzeczywiście kult Maryi jest przyczyną słabej i niepogłębionej intelektualnie wiary? Czy kult maryjny umniejsza cześć Trójcy Św.? Czy pobożność maryjna sprzyja niepogłębionej intelektualnie wierze i zapoznaniu Biblii?

Po postawieniu tych pytań chcemy szukać na nie odpowiedzi, sięgając do źródeł Objawienia, do Pisma Św. Chcemy powiedzieć, jaka była postawa Maryi wobec Bożego Objawienia, jak odpowiadała Ona na nie. Kolejnym, trzecim etapem naszych rozważań będą praktyczne wnioski i wskazania dla naszej postawy wiary.

2. W scenie Zwiastowania czytamy zapowiedź narodzin Zbawiciela: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida”. Maryja jednak zapytała: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”

Stawia pytanie. Wiara szuka oparcia w intelekcie. Coś, co wydaje się Jej niemożliwe, musi zostać wyjaśnione. Stąd Anioł dopowiada: „Duch Św. zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym”.

Maryja szuka odpowiedzi na nurtujące Ją pytanie i otrzymuje ją. Nie jest więc to ślepa, ograniczona wiara, fideizm, jest to wiara oparta też na rozumowych przesłankach. Dlatego Jej pozytywna odpowiedź, kiedy uzyskała wyjaśnienie Anioła: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”.

Czy Maryja swoje zawierzenie, zaufanie Bogu opierała tylko na racjonalnych, rozumowych przesłankach? Na pewno nie. Nie była to wiara przeintelektualizowana, oparta tylko na wiedzy, logicznej argumentacji. Dalsze wypowiedzi Maryi dobitnie o tym świadczą. Wystarczy chociażby wspomnieć o uwielbieniu Boga w pieśni *Magnificat*. Właśnie w niej daje, w przymacie wiary, interpretację losów Izraela i losu człowieka. To właśnie od wiary zależy to, co się dzieje w życiu jednostki, narodu i świata.

W *Magnificat* widać wyraźnie, jak głęboką, przepojoną całkowitą pewnością i Boże działanie, jest wiara Maryi. Maryja w pełni jest otwarta i zdana na Boga. Jemu ufa i w Nim pokłada nadzieję. Doskonale sobie zdaje sprawę, że także Jej osobiste życie musi być otwarte na Boga. Tylko bowiem człowiek głęboko, wolą i umysłem, oddany Bogu, może wyśpiewać hymn tak wielkiego oddania i uwielbienia. Tutaj poprzez świadectwo Maryi o samej sobie i Jej relacji do Boga, możemy znaleźć odpowiedź na pytanie: dlaczego Ją wybrał Bóg na matkę Swojego Syna? Całkowite otwarcie się na Boga i Jego wolę stanowi klucz do tej tajemnicy. Była Ona przysposobiona, w sposób naturalny i nadprzyrodzony, do przyjęcia tak wielkiego daru.

3. Czy więc można mówić, że pobożność maryjna, oparta na tak doskonałym, przez Boga przygotowanym wzorze może być odtrącająca od wiary i Chrystusa? Czyniąca ją nierozumną, fideistyczną, nieproporcjonalną wobec Trójcy Św.? Odpowiedź może być tylko jedna: na pewno nie. Wymaga to jednak od współczesnego chrześcijanina pewnych, przemyślanych działań i zachowań.

Chrześcijaństwo dnia dzisiejszego wymaga wiary rozumnej, opartej na wiedzy, zdobytej przez korzystanie z wszelkich, dostępnych kanałów instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych: a więc rzetelnie traktowana katecheza dzieci, młodzieży, dorosłych, uczestnictwo w zajęciach kształceniowych, jak również własne studium teologiczne.

Drugim momentem budowania wiary jest czytanie Biblii, modlitwa, świadectwo, sakramenty. Bardzo ważną rolę odgrywa tutaj oddanie swojego życia Jezusowi jako swojemu Panu i Zbawicielowi. A więc personalistyczna, osobowa relacja z Bogiem. Jest to podstawowy warunek wzrostu chrześcijanina: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. Wyrazem społecznym tej osobistej wiary będzie potem ewangelizacja, tj. dzielenie się Bogiem z innymi. Nie zatrzymuje się jej tylko dla siebie. Można tu już mówić o pewnej wspólnotocie ludzi, mających ten sam system wartości, wchodzących z sobą w bezpośrednie relacje, mających świadomość „my”.

Reasumując, prawidłowo rozumiana pobożność maryjna, prowadząca do osobistej relacji z Jezusem, może się stać i staje się, znaczącą pomocą we wzroście chrześcijańskim.

*ks. Piotr Sroczyński*

21 NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 VIII 1993

## Jezus Chrystus – największy z ludzi czy więcej niż cieśla?

W Ewangeliach kilka razy pojawia się pytanie: kim jest Jezus? Po uciszeniu burzy na jeziorze Apostołowie mówili jeden do drugiego: „Kim On właściwie jest?” (Mk 4,41). Podobne pytanie postawili Jezusowi Żydzi: „Kim Ty siebie czynisz?” (J 8,53). Również Jezus postawił swoim uczniom pytanie o to, kim On jest. W Ewangelii według św. Mateusza to pytanie brzmi: „A wy za kogo mnie uważacie?” (Mt 16,15). Podobne pytania nurtują ludzi żyjących współcześnie. Świadczą o tym dwie ostatnio wydane książki, które już w tytułach zawierają odpowiedź na pytanie: kim jest Jezus?

Jedna ze wspomnianych książek nosi tytuł: *Największy ze wszystkich ludzi*, a druga: *Jezus – więcej niż cieśla*. W książce *Największy ze wszystkich ludzi* można przeczytać, że Jezus w sposób doskonały odzwierciedla przymioty swojego Ojca, którym był Wszechmocny Bóg. Z tego faktu nie wynika jednak wcale, że Jezus był Bogiem. Bycie „Synem Bożym” oznaczało dla Jezusa, że Bóg stworzył go przed wszystkimi innymi swoimi dziełami, a następnie przeniósł go do łona kobiety i dzięki temu Jezus stał się człowieczym synem Bożym. Gdy Jezus osiągnął wiek męski, to Bóg przywrócił mu pamięć o więzi, jaka wcześniej łączyła go z Bogiem, gdy jeszcze był w niebie. W czasie swojego ziemskiego życia Jezus postępował tak, jakby postąpił jego Ojciec, czyli sam Bóg i dlatego można nazwać Jezusa największym ze wszystkich ludzi.

Z kolei druga książka *Jezus – więcej niż cieśla* wykazuje w oparciu o teksty Ewangelii, że Jezus uważał siebie za kogoś więcej niż tylko za człowieka i stawiał się